GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Ner. 44.** 14. kwietnia 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

N. Cesarzowa matka raczyła przyjąć łaskawie przesłane Jéj przez autora dzieło: »*Was verdankt Oesterreich der beglückenden Regierung Sr. Majestät Franz I.*, i autorowi onegoż, Adolfowi Bäuerle, redaktorowi powszechnéj wiédeńskiéj »Gazety teatralnéj,« w dowód najwyższego zadowolenia Swojego z jego uczuć patryjotycznych, przesłała złoty medal z popiersiem wiekopomnéj pamięci monarchy.

R. 1835 podróżowało na statkach parowych po Dunaju 17,727 osób. Statki parowe przyniosły w roku upłynionym dochodu 86,370 zr. 51 kr. m. k., a po odtrąceniu kosztów zostało się czystego zysku 57,394 zr. 25 kr. m. k. Towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju ma przeto najpiękniéjsze widoki, że taż żegluga co raz bardziéj wzrastać i co raz większe zyski przynosić będzie.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Plan do założenia w Filadelfii »banku Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj« otrzymał zezwolenie ze strony ustawodawstwa i gubernatora Pensylwanii i zaufanie do tego nowego instytutu jest tak wielkie, że akcyje w krótkim czasie o 25 na 100 podskoczyły. Według ostatnich wiadomości akcyje te szły w Filadelfii po 130. Pensylwanija przeto sama najznaczniejsze korzyści z tego instytutu ciągnąć będzie, pod-czas gdy takowe spływałyby na rząd Stanów Zjednoczonych, gdyby był tenże zezwolił na przywrócenie starego banku. Wkrótce jednak wszystkie państwa Stanów Zjednoczonych uczują dobroczynne skutki dawnego banku i było widoczną rzeczą, że stosunki handlowe nie długo bez tego powszechnego instytutu obejść się będą mogły. Bank Stanów Zjednoczonych nie będzie puszczał w obieg papiérów niżéj 10 dolarów wartości. Banków prywatnych mają Stany Zjednoczone podostatkiem; już roku 1820 było tychże 308, mających razem więcéj 137 mil. kapitału, a r. 1835 było ich 558 z kapitałem 231 mil. dolarów.

Times zawiéra listy z Washingtonu, w których donoszą o ukończeniu wojny z plemieniem indyjskiém Seminolów. Nie wielu tylko Seminolów ujść potrafiło. Lecz ażeby na przyszłość całkiem się zabezpieczyć, zamyślają na granicy indyjskich posiadłości szereg nowych warowni wystawić.

Portugalija.

Dzienniki angielskie donoszą z Lizbony pod d. 19go marca: Były minister skarbu, Silva Carvalho, podał kortezom usprawiedliwienie się ze swego sprawowania urzędu przeciw zarzutom, uczynionym mu przez teraźniejszego ministra skarbu. Właśnie przekonano się, że brak, jaki się miał okazać, około 9 milijonów złotych wyżéj położny został. Papiéry izby skarbowéj, które za czasów Silwy Carwalhos stały na 63 od sta, stoją teraz tylko na 32. Niedostatek pieniędzy jest tak wielki, iż nawet statki przewozowe nie mogą być wyprawiane do osad, ponieważ ludzie okrętowi niepobiérają płacy; z téj przyczyny zatrzymano tutaj prefekta z Madeiry. — Dowiadujemy się o układach świeżo zawartych z Angliją, iż sądowa władza angielskiego sędziego nad Anglikami znajdującymi się w Portugalii, ma być zniesiona. Cudzoziemcy przebywający w Portugalii, mają podlegać sądowi przysięgłych, złożonemu całkiem, lub w części tylko z cudzoziemców.

Hiszpanija.

Pisma paryzkie z d. 30. marca umieściły mowę, którą królowa rejentka Hiszpanii dnia 22go wspomnionego miesiąca pesiedzenia kortezów zagaiła. Głównéj jéj treści już od dni kilku udzieliła depesza telegraficzna; reszta są to same czcze frazesy, będące w żywéj sprzeczności z prawdziwim stanem rzeczy. — Dzienniki paryzkie wszystkich barw, wyjąwszy ministeryjalne, ganią jednogłośnie ten nic nieznaczący dokument. *Journal des Debats* z d. 30. wyraża się o tém w sposobie następującym: »Mowa miana przez królowę rejentkę Hiszpanii pod czas zagajenia kortezów nadeszła wczoraj do Paryża. Nadaremnie szukamy w niéj śladu zawikłań politycznych, potrzeb finansowych, oraz powszechnego zniechęcenia, które przyjaciół sprawy Hiszpanii konstytucyjnéj w Anglii i Francyi tak bardzo niepokoją. P. Mendizabal wierny swojemu systematowi *optymizmu* nie za-

)(

wiadamia się bynajmniéj o postępach powstania karlistowskiego, o pomnożeniu oddziałów powstańczych, o opłakanym stanie wielu prowincyj, o okropnościach wreszcie, które całą Europę zgrozą i przerażeniem napełniają. Don Carlosa niéma jeszcze w Madrycie; na tém poprzestaje p. Mendizabal, który zadowolony jest tą sławą, iż raz jeszcze może kortezy zgromadzić w téj stolicy do nowych doświadczeń w ustawodawstwie wyborczém i celem rozpoznania rozpoczętych z niepodległemi państwami Ameryki południowéj układów. — Jeśli kortezy zajmować się będą li wspomnianemi w mowie królowéj rejentki pracami, w tedy tegoroczne posiedzenia nie długo trwać mogą; ustawy wyborcze i niektóre administracyjne urządzenia, oto są niemal granice, wytknięte naprzód już obradom zgromadzenia kortezów. Rząd hiszpański wielką oddaje pochwałę odwadze i wierności wojska narodowego, algiérskiéj i angielskiéj legii, tudzież wojska portugalskiego. Z całego serca zgadzamy się z tą pochwałą, ubolewamy tylko, że odwaga ta dotąd nie była szczęśliwszą, i że tak wiele poświęceń więcéj stanowczego nie sprawiło skutku. — Rozprawy nad adresem okażą nam wkrótce, ażali nowo wybrani do kortezów, co się tycze warunków pomyślności kraju, nie będą jeszcze od samego p. Mendizabala trudniejszymi do zaspokojenia.« — *Courier Français* tak znowu mówi o tymże przedmiocie: »Gdybyśmy dla ocenienia stanu Hiszpanii nie mieli innego dokumentu, jak tylko mowę od tronu, wtedy zaiste moglibyśmy sądzić, że kraj ten używa zupełnéj spokojności i znajduje się na drodze postępu i polepszenia. Pod względem zagranicy stosunki z mocarstwami, które traktat poczwórny podpisały, są podług tego co raz przyjaźniejsze; z innemi dworami są takie same jak dawniéj. W sprawach wewnętrznych ustawa wyborcza jest jedyną polityczną ustawą, mającą być rozpoznaną, a rząd ma zupełną chęć zatrudnić izby reformami księgi ustaw cywilnych, księgi ustaw karnych i kodexu handlowego. Rys zaspokajającego stanu prowincyj, powiększenia armii i jej bohatérskich poświęceń, uzupełnia ten w korzystném świetle wystawiony obraz półwyspu. Zaledwo z lekka dotknięto kłopotów finansowych, w których rząd ma się znajdować; lecz ani słowa nie wspomniano o niemożności uzupełnienia ministeryjum, o poróżnieniach stronictw, lub o nagłości niebezpieczeństw, ze wszech stron otaczających tron Izabelli. Jestżeto głos, którym przemawiać potrzeba do reprezentantów narodu, oczekując od nich prawnéj pomocy? Kogoż omamić tém myślą? Czy naród hiszpański, czy zagranicę? Byłbyto zaiste błąd wielki. Omamienie i ułuda ani zaufania wewnątrz, ani udziału zewnątrz nie wzbudzają.«

Donosiły już dawniéj Gazety, że rząd oddalił z Madrytu korespondenta dziennika *Morning-Herald*, teraz szukają i już mają ślad korespondenta augsburgskiéj *Allgemeine Zeitung* i myślą go także kazać oddalić.

Depesza telegraficzna z Bajonny z d. 26. marca, umieszczona w Monitorze z d. 29. donosi, że w bitwie pod Orduną Espartero odparł powstańców i bądź zabił bądź zranił im 800 ludzi.

Zaś karlistowska *Gazette de France* donosi przeciwnie pod d. 29. marca: Krystynosowie zostali pobici od karlistów d. 19. na dolinach Orduny. Piérwsi mając pod dowództwem Espartera 8000 ludzi i trzy szwadrony, zostawili pełno trupów na pobojowisku. Stracili przynajmniéj 800 ludzi. Uciekali dwoma oddziałami zostawiwszy swoich rannych; z tych jeden oddział cofnął się ku Cuartango i la Puelba, drugi przez dolinę Meny. Słabsi w siłach karliści mieli tylko 9 batalijonów. Stratę ich w zabitych i rannych liczą na 200 ludzi.

Moniteur z d. 30. marca donosi: Raport Espartera potwierdza wczorajszą wiadomość naszę o klęsce, którą karliści d. 19. ponieśli. Włościanie mnóstwo dostawili zbiegów. Wojsko jenerała Espeletta powiększone zostało 6 batalijonami i teraz nie lęka się już o swoje stanowisko. Jenerał Bernelle donosi, że jednym swoim batalijonem pobił dwa batalijony karlistów, 300 ludzi i 10 oficérów bądź zabił im bądź poranił i zabrał im 30 jeńców. — List z Madrytu donosi, że królowa ma zamiar udać się osobiście do armii.

Lecz *Gazette de France* z d. 30. marca pisze znowu o tém w ten sposób: Mimo powagi *Moniteura* i telegrafu, które krystynosom zwycięztwo w bitwie pod Orduną przypisują, mamy za sobą wiadomość o potyczce z d. 19. z dobrze zawiadomionych dzienników pogranicznych, ze wszystkich korespondencyj, a nakoniec z *Mémorial Bordelais*, który powiada, że Espartero chciał w 8000 ludzi maszerować ku Bilbao, lecz że przez samego wodza naczelnego Eguję dowodzona dywizyja Villareala oparła się temu poruszeniu i armiję krystynosów odparła. Dziennik ten niewspomina o stracie, jaką oba wojska poniosły, lecz udzielone przez siebie wiadomości za pewne uważa.

W Barcelonie miano d. 18. marca wiadomości z Walencyi z d. 15. Urząd *Ajuntamiento* ogłosił adres, w którym oświadcza, że utrzymał porządek za pomocą gwardyi narodowéj. Carratala podał się do dymisyi, a jenerał Bresson dowodzi teraz miastem. Dolna Arragonija jest co raz więcéj zagrożoną przez powiększanie się kup powstańców pod Cabrerą. Potyczka pod Al Bruch między 2000 karlistów pod dowództwem Tristaniego i strzelcami z Oporto, była barzdzo zacięta.

Walczono na bagnety. Krystynosowie mieli stracić 250 ludzi w zabitych lub rannych, karliści 20 ludzi. Cztérech oficérów od strzelców oporckich poległo. Słychać, że powstańcy karlistowscy Katalonii obrali wodza naczelnego, któremu wszyscy posłuszni być powinni.

Ga-ety francuzkie udzielają listu wyzywającego pułkownika Cordowy, brata jenerała królowéj, do jenerała karlistów Elio. Okazuje się z tego listu, że był pisany z polecenia jenerała Cordowy. Piszący robi nieprzyjacielowi swojemu następujące propozycyje: 1) Ażeby pokazać, jaką przewagę jazda krystynosów ma nad jazdą karlistów, 300 krystynosów mają potykać się z 500 wybranymi ludźmi od karlistów. 2) 16 batalijonów i 400 jezdnych armii krystynosów mają stoczyć walkę z 20. batalijonami i 500 jezdnymi karlistów. 3) 25 batalijonów konstytucyjnych i 600 jezdnych wraz z cztérma działami, mają w otwartém polu walczyć przeciw całéj potędze karlistów, złożonéj z 41 batalijonów i z 1000 jezdnych wraz z liczną artyleryją. Pułkownik Cordowa tak kończy list swój: »W nadziei, że naczelnik wpana przyjmie to wezwanie, mój dał mi zlecenie, ażebym list ten ogłosił tak w krajowych jakotéż zagranicznych dziennikach.« W końcu w liście tym wyrażono nadzieję, że walką tą w obliczu całéj Europy może być za jednym razem ukończona zaszczytnie ta smutna wojna domowa i dano do zrozumienia, że plan do téj walki pochodzi od samego jenerała Cordowy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Morning-Post donosi: Książę Ferdynand portugalski w towarzystwie ojca i brata swojego, tudzież księcia Leiningen, opuścił dnia 27. marca pałac Kensington i udał się do Portsmouth, z kąd do Lizbony odpłynie. W świcie książęcia znajdowali się: hrabia Lavradio, baron Moncorvo, lord Elphinstone, sir J. Conroy, kawaler Vasconcellos, baron Diescau i t. d. Księżna Kent i księżniczka Wiktoryja odprowadzały książęcia aż do Claremont, z kąd po krótkim pobycie tamże książę udał się w dalszą podróż do Portsmouth, a księżna z księżniczką powróciły do pałacu Kensington.

Poseł belgijski, p. Van de Weyer, odjechał dnia 28. marca z Londynu do Portsmouth, dla zjechania się z księciem portugalskim i dla towarzyszenia onemuż do Lizbony w szczególném poselstwie od króla belgijskiego.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 25go marca odczytano po raz trzeci bil ku poprawie aktu reformy municypalności angielskiéj, równie jak aktu, tyczącego się władzy policyjnéj w Irlandyi. — Na témże posiedzeniu przystąpiono znowu do obrad nad bilem, tyczącym się przemiany dziesięcin w Anglii i Walii. Sir Robert Peel opiérał się na opozycyi swojéj przeciw postanowieniu, którém wprowadzić chcą przemianę dziesięcin za pomocą przymusu. „ Przeciwnie lord J. Russell obstawał przy tém postanowieniu. W wydziale przyjęto potém klauzulę od 1. do 12. — Oranżysta pułkownik Verner zapowiedział wniosek ku wyśledzeniu wszystkich tajnych towarzystw.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 24go marca wniósł lord Melbourne bil ku poprawie aktu angielskiéj municypalności, którego drugie odczytanie chciał na dzień 28. zaprojektować.

Globe donosi, że p. O'Connell był na poniedziałek Świąt Wielkiéj-Nocy zaproszony na wielką ucztę do Nottingham, a *True Sun* zawiéra w równym czasie odpowiedź agitatora na podobne zaproszenie na dzień 6. kwietnia od reformistów miasta Hull. W liście tym rozpisał się znowu O'Connell z pochwałami dla ministeryjum i nazywa je »rządem roztropnym i patryjotycznym, który z największą bezstronnością między partyjami stoi i wszystkie części tego wielkiego państwa zaczyna jednoczyć w ścisły związek wolności i szczęścia.«

Z Kantonu otrzymano wiadomość, że tamże dnia 23. listopada pożar zniszczył 3000 domów, oprócz różnych składów towarów wełnianych; stratę w majątku angielskim liczą przytém na 300,000 f. s. — Edykt cesarza chińskiego zakazuje okrętom zagranicznym krążyć i szpiegować około portów prowincyjonalnych Chin, pod karą wykluczenia ich z Kantonu. Za to pozwolono im pozostać w Kantonie wtedy nawet, gdy już naładowanemi zostały, podczas gdy dawniéj musiały zaraz potém odpływać do innych portów, jakoto do Macao albo Lintynu. — Sir Andrew Ljunstedt, rodem Szwed, znany jako podróżnik i uczony, umarł w 80. roku życia w Macao, gdzie lat 40 mieszkał.

Wschodnio-indyjskie dzienniki zawiérają następujący list, opisujący stracenie Shunsuddina, za należenie do zabójstwa, popełnionego na panu Fraser w Delhi. Shunsuddin jest piérwszy Nabob, którego od czasu panowania Anglików w Indyjach wschodnich powieszono. W chwili, gdy na drabinę wstępował, a cztérech ludzi z jego kasty czyniło przygotowania do stracenia go, zawołał: »Co za zdarzenia!« Większéj hańby nie możnaby żadnemu krajowcowi, a nawet najuboższemu wyrządzić. Pomieniony list brzmi w tych wyrazach: »Delhi d. 8. paźdz. 1835. Właśnie co powracamy z placu, w którym dzisiaj rano, w przytomności wszystkich w szeregach stojących wójsk, stracono zbrodniarza. Naboba niesiono na palankinie pod mocną strażą na miejsce kary. Mógł miéć lat 28, wzrostu słusznego i pięknéj twarzy. Gdy wstępo-

wał na szczeble szubienicy, miał na sobié prostą suknię muszlinową. Stanąwszy na rusztowaniu dobrowolnie dał oprawcom związać sobie ręce, przyczém modlitwy odmawiał za siebie, lecz z nikim ani słowa nie mówił. Stryczek został przymocowany, czerwoną czapkę wsadzono mu na głowę i deska pod nim się zapadła. Rzucił się jeszcze kilka razy, i już wisiał strętwiały. Nigdy nie widziałem człowieka spokojniéj umierającego; żadna żyła, żadna muskuła nie okazywała po nim wewnętrznego wzruszenia. Całe stracenie odbyło się w 10. minutach. Wisiawszy przez godzinę i 10 minut, zdjęto go dla pogrzebania. Najmniejsze nie zaszło przy téj okoliczności zaburzenie, chociaż się zdawało, że lud będzie usiłował go uwolnić. Shunsuddin kazał po kilkakroć prosić, aby przeciągnięto wykonanie kary. Obozujemy na placu przed bramą Lahory, i mamy nadzwyczajne upały. Miasto przez połowę nie jest tak wielkie, jak się spodziewałem, lecz za to bardzo schludne. Nim się wzburzenie uspokoiło w mieście, staliśmy daleko bezpieczniéj za miastem w obozie. Podczas stracenia bardzo mało było widzów w stosunku, albowiem bramy z téj strony zamknięte, a cały lud w śmiertelnéj zostawał trwodze.

Francyja.

Izba deputowanych zatrudniała się na posiedzeniu swojém dnia 28. marca wnioskiem do ustawy o postępowaniu przysięgłych przy dawaniu głosów. Najprzód pp. Garnier-Pages, Defernon i Merlin wnieśli kilka wniosków do ustawy, mających interes miejscowy. Potém przystąpiono do rozpraw względem ustawy, tyczącéj się tajnego głosowania. Słuchano pp. Duchene i de Golbery. Gdy zachowawca pieczęci odpowiedział na różne zarzuty, jakie zasadzie tajnego głosowania zadawano, zrobił uwagę, że tajne głosowanie jest dziełem samych przysięgłych i uprzedziło w praktyce nadanie onemuż mocy ustawy. Przysięgli tym sposobem głosowania wynaleźli środek uchylenia się od zemsty. Rząd obstając przy swoim wniosku nie sądzi, że sprawa ta, jak projektowano, na nowo odroczoną byćby mogła. Po tych uwagach rozpoczęto rozprawy nad artykułami téj ustawy i artykuł piérwszy przyjęto, mimo poprawek wniesionych przez pp. Golbery i Vatout. Artykuł piérwszy brzmi sposobem następującym: »Sąd przysięgłych głosować będzie pisanemi buletynami i podług rozmaitych po sobie następujących rugów, najprzód względem czynu głównego, potém, jeźli do tego będzie powód, względem obciążających okoliczności pobocznych, względem każdego wypadku, który mógłby zgodne z prawem sprowadzić usprawiedliwienie, względem sprawy mieć mogącéj moc wyroku, także względem sprawy łagodzących szczegółów, które przełożony sądu przysięgłych obowiązany jest każdą razą wyszczególnić, skoro przewinienie obżałowanego uznaném będzie.« — Artykuł ten przyjęto. P. Vatout chciał, ażeby pisane buletyny białemi zastąpione zostały, na których skazanie wyrażonoby li znakiem krzyża. Poprawki téj nie przyjęto. Artykuły wniosku 2. do 6. przyjęto jedne po drugich; poprawki wniesione przez pp. Duchene i Pataille nie znajdują żadnego wsparcia. Przy głosowaniu przeszła cała ustawa 173 głosami przeciw 70. głosom.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 29go marca minister wojny przedłożył wniosek o zaciągu 80,000 ludzi z klasy r. 1837.

Rozprawy w sądzie assysów departamentu Sekwany względem spiskowych w Neuilly rozpoczęły się dnia 28. marca.

Minerve zawiéra następujący wyciąg z listu marszała Clauzel: »Nie pojmuję w istocie, jak można zapoznawać korzyści wyprawy do Tremecenu i zajęcia miejsca tego przez wojsko nasze; mianowicie tego otrzymanego przez nas skutku zapoznawać nie należy, który był najtrudniejszym do osiągnienia, to jest tego, że ci, którzy piérwéj przeciw nam walczyli, teraz za nami walczą. Udało mi się przeciw Abdel-Kaderowi połączyć Hadysów (Maurów) i Kuluglów, którzy od lat pięciu toczyli z sobą wojnę. Tylko podstęp lub namiętność może tak dalece zaślepiać ludzi i odbiérać im wszelką zdolność własnego sądu. Co się tyczé kontrybucyi, najściślejsze poczyniono rozporządzenia, ażeby w tém nie było żadnego nadużycia. Niesłusznie spotwarzano ludzi rzetelnych i z nieposzlakowaną uczciwością. Jakże tyle razem sprzeczności da się pogodzić? Z jednéj strony uskarzają się na koszta, jakie Afryka Francyi sprawia, z drugiéj znowu uskarzają się na to, że nie wszystkie koszta przeniesiono na kraj macierzysty; słowem można mówić, że robią sobie zasługę z tego, iż są z sobą w sprzeczności. Lecz prawdziwym powodem tych nierozsądnych obwinień jest to, że widzą, iż rzeczy postępują naprzód, że od dwóch miesięcy 2000 osadników przybyło, że niezwłocznie 1000 innych przybędzie, że Arabowie poddają się, że pracują z nami i dla nas i że zniszczyłem wszędzie znaczenie Abdel-Kadera i nadzieję, jaką w nim od niedawna jeszcze pokładano. Wiedzą o tém i widzą, że się wszystko przed potęgą naszą ugina, że użytkuję z niéj bynajmniéj jéj nie tracąc, i że niszczę nieprzyjaciela, nigdzie znacznéj nie odniosłszy klęski; koniec końcem, że mi się wszystko udaje. Za trzy miesiące będę miał w Konstantynie złożone z krajowców wojsko, jeźli przeszkód robić mi nie będą. Będzie to jeszcze wojenném przedsięwzięciem, a ten sam

charakter znamionuje także wyprawę do Tremecenu, cokolwiek na to ci w Paryżu powiedzieć mogą, co się przedemną nie ośmielali tego próbować. Z resztą kto uważa rzecz tę za łatwą, niech tu sam przybędzie, a rozpoczną się znowu nasze klęski i nasze dawne nieszczęścia. Chciałbym, ażebyś był wpan widział wojsko, które mi przed kilku miesiącami przysłano. Dzielni żołnierze ci przy wszystkiéj rezygnacyi swojéj wyglądali jak na ofiarę idący ludzie. Owo ich umysłowe usposobienie porównajmy teraz z tym zapałem, z jakim się bez namysłu na nieprzyjaciela rzucają. A cóż powiedzieć o tych prawodawcach, co nie umieją ocenić korzyści mienia w boju ukształconéj armii, pod czas gdy inne mocarstwa tylko zaciągowych na przeciw nam wystawić mogą? W istocie polityków naszych pojąć nie mogę. Z resztą nie wyłamuję się z odpowiedzialności względem wyprawy do Tremecenu i zajęcia tego miejsca, co uzupełnia nasz system utrzymania i podbicia kraju tego; w skargach przeciw mnie miotanych widzę li panującą, smutną, nie bardzo zapałem tchnącą, nie wiele patryjotyczną i francuzką namiętność. Słowem, tylko nieszczęsne widzę tam skłonności, gdzie wzniosłe i wielkoduszne uczucia panować powinny. Spodziéwam się widzieć się w krótce z wpanem w Paryżu. Algiér dnia 17go marca. (Podpis.) Clauzel.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 11. kwietnia 1836 było 256 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 68 do 91 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 1/4 do 16 1/2, a łoju 1 3/4 do 2 3/4 kamieni.

Biała d. 9. kwietnia 1836. W okolicy naszéj był tego roku taki marzec, jakiego nikt prawie nie pamięta: całkiem bez przymrozków, ciepły i po największéj części suchy. Nocne ciepłe deszcze pokrzepiały słabą ozimine i ta teraz zupełnie dobrze wygląda, szczególnie pola zasiane koniczyną piękny przedstawiają widok i w ogóle pod względem rolnictwa tylko pomyślnych plonów spodziéwać się można, ponieważ i zasiew jarzyny pod szczęśliwą rozpoczął się wróżbą. Przymrozki nocne zdarzone w tym miesiącu wstrzymały wprawdzie wegetacyję, lecz żadnéj jeszcze nie zrządziły szkody. Ceny zboża są tu ciągle na nizkim stopniu: żyto po 1 zr. 36 do 48 kr., pszenica 3 zr. do 3 zr. 30 kr., jęczmień 2 zr. 15 kr., owies 1 zr. 12 kr. m. k. Kartofle także ze wszech stron ofiarują na sprzedaż i w partyjach płacono po 16 kr. za korzec. Cetnar siana płacą po 40 do 54 kr. Wódka jest ciągle mało poszukiwanym artykułem i można kupić garniec szumówki po 18 kr., okowitéj po 24 kr. m. k. i taniéj jeszcze. W handlu innemi produktami także mało ruchu. Cetnar nasienia koniczyny sprzedają po 12 do 13 zr., kopru włoskiego po 8 zr., kminu po 7 zr., miodu po 17 do 18 zr. i nie dopytują się oń, miodu tureckiego 21 do 21 zr. 30 kr., konopi 13 do 14 zr., łoju w wantuchach 22 do 22 zr. 30 kr., karuku stolarskiego 20 zr., potażu węgierskiego 13 zr., bukowińskiego 11 zr., wosku 85 do 90 zr., wełny 50 do 100 zr. m. k. Lnu nié ma na składach.

Od przewozu towarów płaci się za cetnar do Bochni 30 kr., do Tarnowa 36 kr., do Rzeszowa 54 kr. do 1 zr., do Jarosławia 1 zr. 10 kr., do Przemyśla 1 zr. 12 kr., do Lwowa 1 zr. 18 kr. do 1 zr. 30 kr., do Brodów 1 zr. 48 kr. do 2 zr., do Stanisławowa 2 zr. do 2 zr. 6 kr., do Czerniowiec 3 zr., do Frejbergu 30 do 36 kr., do Ołomuńca 48 do 54 kr., do Berna 1 zr. 12 do 18 kr., do Wiédnia 1 zr. 36 kr., do Pragi 1 zr. 48 kr. mon. konw.

Ołomuniec. Targ na woły d. 6. kwietnia 1836.

Przypędzili: Małémi partyjami 62 wołów, które też małémi partyjami rozprzedane zostały.

Przed targiem sprzedali: 1) Mendel Bergmann, ze Stryja, 245 wołów; 2) Schaja Vichmann, z Żurawna, 122; 3) Krol, ze Szląska, 90; 4) Ripper, ze Szląska, 67; 5) Neiser, ze Szląska, 51; 6) Bek Edelmann, z obwodu brzeżańskiego, 45, które do Wiédnia popędzono. — Ogółem 620.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	nadasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Trandler i Huber, z Wiédnia, ze st. N. 1.	215	420	—	30	10 1/2
Fabesch i Huber, z Wiédnia, ze stada N. 2.	108	305	—	14	9
Fabesch, z Wiédnia, ze stada Nro. 3.	90	305	—	—	9 1/2
Fabesch, z Wiédnia, ze stada Nro. 4.	67	288	—	—	9
Fabesch, z Wiédnia, ze st. Nro. 5.	51	310	—	—	9 1/4

Tego tygodnia prawie wszystko przypędzone bydło sprzedano przed targiem, tak, że li 62 sztuk wołów na targ przybyło. Ceny znacznie

)(2

spadły. Mendel Bergmann miał woły dobréj jakości i także dobrze zapłacono za nie. Cena cetnara mięsa trzyma się w Wiédniu ciągle na 38 zr. w. w. Na przyszły tydzień spodziéwają się przeszło 1000 wołów, a na następny około 2000. Rzecz szczególna, że z Czech dotąd kupcy nie przybyli.

Krótka nauka uprawy buraków na cukier.

Przez Karola Weinricha.

(Dokończenie.)

Zwyczajne w niektórych miejscach przy uprawie w małéj ilości sianie na rozsadnikach i powtórne przesadzanie rozsady na pole, nie jest dobre z następujących przyczyn: wymaga ono więcéj pracy, jak poprzednio opisany sposób; gdy przy przesadzaniu rozsady trafi się posucha, dużo téjże ginie; przesadzona rozsada więcéj się w liście rozkrzewia, mniéj wydaje buraków, a przecież więcéj pole wycieńcza, ponieważ pozbawioną jest swego korzenia i dla tego już nie z głębi, tylko pobocznemi małemi korzonkami ciągnie pożywienie z wierzchniéj warstwy roli, a liśćmi z powietrza.

Rozsada schodzi w czasie wilgotnym i ciepłym w 4 do 6 dni, w chłodnym zaś i suchym często po kilku dopiéro tygodniach. Ponieważ nasienie wsadzono dla pewności tylko co ćwierć łokcia, to piérwsza robota zależy na tém, aby każdy z osobna rzęd przejść motyką i tyle flanc nią wyrwać, aby te bliżéj jak pół łokcia obok siebie się nie znajdowały; a że z każdéj szypułki wychodzi zwykle 2 do 4 flanc, a jedna tylko zostać powinna, to resztę należy palcami powyciągać, lub paznokciami oskubać. To przerzedzenie flanc uskuteczniać należy jak można najprędzéj, aby te, które się zostawi, więcéj miały miejsca do rozszerzania się. Zaraz po téj robocie należy grunt z chwastu oczyścić, aby nie przygłuszał młodych flanc, które z początku powoli rosną. Czyszczenie z chwastu tak się odbywa, jak przy ziemniakach, a przy uprawie obszérnych pól, można tak, jak do ziemniaków, użyć płużka do odgartywania; z początku jednak, gdy flance są jeszcze małe, pług ma być, jak przy uprawie rzepaku, bez skrzydeł, aby tylko chwast między rzędami wyniszczyć; w samych zaś grzędach należy to motyką uskutecznić. W kilka tygodni, gdy korzenie dojdą już grubości palca, ogartuje się je takim płużkiem, jak ziemniaki. Liście na 8 dopiéro dni przed zbiorem buraków obrywać należy, bo inaczéjby buraki były małe, nie dość dojrzałe i nie dość słodkie, tak, iżby się nie przydały na cukier.

W zwyczajnych latach dojrzewają buraki należycie dopiéro w październiku, przed tym tedy miesiącem nie należy ich wybiérać; najlepszy do tego czas jest od 10. do 20. października. Przy wykopywaniu uważać należy, aby je ile możności najmniéj uszkadzać, bo uszkodzone łatwo w przechowie gniją. Jeźli się do wybierania używa motyki lub innego ręcznego narzędzia, trudno nie naciąć lub nie nagnieść wielu buraków, a gdy i tak robota ręcznemi narzędziami idzie bardzo powoli, najlepiéj wyorywać buraki mocnym pługiem i tak zrobionym, aby podbiérał buraki w głębokości 8 do 10 cali nie uszkadzając ich. *) Po wyoraniu bierze się w każdą rękę po jednym buraku za liście, uderza nieco jeden o drugi, aby je z ziemi otrząść i rzuca się w małe kupy, z których się je bierze i liście, jakoteż i nać sierpem obrzyna. Jeźliby te kupy nie mogły być tego samego dnia z pola zabrane, należy je przykryć słomą lub liśćmi, aby od nocnego przymrozku nie ucierpiały.

Buraki na użytek fabryczny przeznaczone przechowują się w polu w daszkowych kupach czyli stértach na 5 do 6 stóp szérokich, 2 1/2 do 3 stóp wysokich i dowolnéj długości; nakrywa się je naprzód na 2 lub 3 cale warstwą słomy lub trzciny, a potém w 2/3 części ich wysokości warstwą ziemi 10 do 12 cali wysoką i dobrze ubija. Wierzchnia część kupy dopóty słomą tylko lub trzciną ma być przykryta, dopóki ta osłona dostateczną będzie do ochrony od przymrozków — potém należy ją przykryć ziemią; ale i wtedy trzeba wierzchnim krajem kupy zostawić co trzy stopy lufty, które wiechciami słomy zatkane być mają. Dopiéro za nastaniem tęższych mrozów należy te lufty ziemią przyłożyć.

W dzisiejszym »Dzienniku urzędowym« Gazety naszéj umieszczony jest przywiléj nadany przez N. Pana na koléj żelazną z Wiédnia do Bochni.

---

*) Wzorowego pługa do podorywania temu celowi odpowiedniego, a zarazem też do okopywania i głębokiego rozpulchniania roli przydatnego, dostać można za 9 zr. m. k. u zarządztwa fabryki cukru księcia Thurn i Taxis w Dobrowicy pod Młodym Bolesławiem (*Jungbunzlau*).

TEATR POLSKI.

Jutro: *Dwóch jak jeden, czyli: Drugi ja,* komedyja w 4 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.